Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 58. (Rok II). Częstochowa, Sobota 11 Marca 1933 r. Cena numeru 10 gr

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul.Najśw. Panny Marji 41. Telef. Nr 6.

Z komisyj sejmowych

Ustawa akademicka — Obowiązki i prawa obywateli — Ustawa o stowarzyszeniach.

Warszawa. — Komisja oświatowa Sejmu rozpatrzyła na posiedzeniu wczorajszem poprawki Senatu do ustawy akademickiej.

Przed przystąpieniem do obrad pos. Staniszkis w imieniu Klubu Narodowego złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że zmiany poczynione przez Senat nie dotknęły spraw, odnoszących się do młodzieży, co wywołało trudne położenie profesorów. Posłowie Klubu Narodowego opuścili salę obrad.

Następnie referent pos. Czuma (B. B.) przedstawił poprawki Senatu do ustawy akademickiej.

Z kolei posłowie klubów PPS. i Ludowego opuścili walnie salę obrad.

W głosowaniu poprawkę Senatu, dotyczącą 2-letniej kadencji rektora odrzucono, jak również parę drobnych poprawek natury stylistycznej, wszystkie zaś inne poprawki komisja uchwaliła.

Na tem posiedzenie komisji zostało zamknięte.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Wczoraj komisja konstytucyjna Sejmu poświęciła swe obrady kwestji obowiązków i praw obywatelskich. Substatu do obrad dostarczyły trzy referaty, opracowane przez pos. Mękarskiego, Waśniewską i Fichnę.

Poseł Mękarski wysuwa cztery zasady:

1. Prawo własności w Konstytucji oznacza nietylko prawo rozporządzania przedmiotem posiadania, ale nakłada również na właściciela obowiązek używania rzeczy zgodnie z dobrem państwa i społeczeństwa.

2. Zagadnienie pracy w Konstytucji winno być sformułowane nietylko w znaczeniu prawa do pracy i ochrony pracy, ale także jako obowiązek społeczny.

3. Granicą wolności prasy i drukowanego słowa jest dobro państwa.

4. Konstytucja nie rozróżnia obywateli ze względu na pochodzenie, narodowość i wyznanie w zakresie praw i obowiązków obywatelskich. Wszyscy obywatele państwa w równej mierze podlegają ciężarom i obowiązkom obywatelskim tak samo, jak w równej mierze korzystają z praw cywilnych i obywatelskich.

Dyskusja nad temi tezami odbędzie się na najbliższem posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA

W sejmowej komisji administracyjnej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskami Str. Lud., NPR, ChD, PPS, Kl. Narodowego i Kl. Ukr. w sprawie uchylenia dekretu Prezydenta Rzplitej o stowarzyszeniach.

W dyskusji zabierali głos pos. Winiarski (Kl. Nar.), Terlikowski (BB), Zahajkiewicz (Undo), Sommerstein (Koło żyd.) i Sanojca.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono do środy.

Poza sprawą ustawy o stowarzyszeniach komisja załatwiła poprawki Senatu do ustawy o zbiórkach publicznych. 1

Strajk włókienniczy trwa

Ogółem stoi 270 fabryk.

Łódź. — Od samego rana poszczególne fabryki obchodzą znów komisje strajkowe, pilnując, by nigdzie pracy nie podejmowano.

W kilku wypadkach zanotowano próby stosowania teroru przez strajkujących wobec łamistrajków, Drobne te zajścia zlikwidowała policja.

Na teren fabryki I. K. Poznańskiego delegatów komisji nie wpuszczono. Agitację za strajkiem prowadziło kilku robotników.

W rezultacie robotniny zakładów I. K. Poznańskiego ogłosili dwugodzinny strajk na znak solidarności z żądaniami, wysuniętemi przez związki. W godzinach popołudniowych stanęła także wielka fabryka Allarta.

Na około 58.000 pracujących robotników w Łodzi nie pracowało blisko 50.000.

W Pabjanicach zostały objęte strajkiem wszystkie fabryki. Strajkuje 7.000 robotników. Na murach zakładów Kruschego i Endera dyrekcja wywiesiła zawiadomienie, wzywające do stawienia się do pracy najpóźniej w czwartek, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem fabryki na nieograniczony czas. To przeciwstrajkowe uderzenie nosi charakter lokautu.

Nie pracują także fabryki w Piotrkowie, Zduńskiej Woli i w Rudzie Pabjanickiej.

Ogółem strajkiem objętych jest 270 fabryk. t

Włosi o zatargu

Polsko-Gdańskim.

Rzym. — Największe dzienniki włoskie, a przedewszystkiem północne, jak „Corriere dela Serra" i „Stampa", podają wiadomości o zatargu z senatem gdańskim na temat wzmocnienia załogi polskiej w Westerplatte.

Niestety, podany jest tylko bardzo dokładny komunikat berliński, gdzie motywy argumentów i rzeczowe dane skargi gdańskiej, mówiącej o rzekomej prowokacji polskiej, są szeroko zezwinięte. t

Projekt prac

Konferencji Rozbrojeniowej.

Genewa. — W Genewie wszystko odbywa się obecnie pod znakiem zapowiedzianego przybycia Mac Donalda Simona, Daldiera i Paul-Boncoura, którzy mają uzdrowić konferencję rozbrojeniową.

Coraz bardziej precyzują się poglądy angielskie.

Po uzgodnieniu naczelnych punktów jak to użycie siły w zatargach międzynarodowych i podsuwaniu w formie konwencji osiągniętych rezultatów, konferencja odroczyłaby swe debaty, ale proces ten miałby dwa etapy: pierwszy około tygodnia z przybyłymi ministrami dla ustalenia zasad, drugi dla zredagowania konwencji do świąt Wielkanocnych, poczem nastąpiłaby przerwa świąteczna i oficjalne odroczenie konferencji. Komisje techniczne byłyby zwołane i pracowałyby tak, jak w ciągu ubiegłego półrocza, kiedy to komisje jeneralna i polityczna nie działały, konferencja była odroczona do 2 lutego. a pomimo to komisje techniczne pracowały stale.

Te projekty angielskie ostatnio spotkały opór ze strony Ameryki. t

Gorgonowa przed sądem

Czwarty dzień procesu

Kraków. — Rozprawa rozpoczęła się czwartego dnia rozprawy o godz. 10-ej.

Na sali coraz więcej osób, które z coraz większem zainteresowaniem przysłuchują się procesowi. W dalszym ciągu zeznaje Staś Zaremba, który był badany przez lekarzy psychjatrów i psychologów d-ra Olbrychta i Zielińskiego.

Przewodniczący: Jak się świadek dzisiaj czuje, czy dobrze?

— Sw. Tak.

Badanie odbywa się w ten sposób, że przewodniczący stawia pytania, na które świadek odpowiada: „tak" albo „nie". pytania dotyczą głównie okoliczności, w jakiej sytuacji znalazł Staś Gorgonową w chwili kiedy biegł po ojca i jak Gorgonowa była ubrana.

Staś zeznaje, że gdy stanął na progu pokoju Gorgonowej, z którego można było przejść do pokoju ojca, zobaczył Gorgonową w futrze, a ojca w bieliźnie. Jak była ubrana pod futrem tego świadek nie wie.

Przewodniczący: Czy postać którą pan zauważył, gdy pan się zbudził i zajrzał do hallu i rzeczywista Gorgonowa, gdy pan ją zobaczył z ojcem, miała to samo futro?

— Sw. Tego nie mogę powiedzieć.

— Czy widział pan, że futro było bronzowe w pasy.

— Nie mogę tego stwierdzić, gdyż było ciemno. Widziałem tylko kształty.

— Może pan się orjentował po długości futra?

— Tak.

Badania świadka na te okoliczności trwało b. długo, poczem przewodniczący dopytywał się jeszcze o ślady znalezione po dokonaniu zbrodni przed domem.

Przew. — Czy to prawda, że Gorgonowa mówiła, iż zamordować to niewielka rzecz, bo i tak winnego uwolnią?

Sw. — Słyszałem to powiedzenie dwa razy od Gorgonowej, było to po jakiemś morderstwie.

— Co zrobił ojciec, gdy Gorgonowa powiedziała mu, że Lusia chodzi z chłopcami?

— Zbił ją, chociaż to była nieprawda.

Adw. Woźniakowski podnosi się w tej chwili i prosi o skonfrontowanie zeznań obecnych świadka z poprzedniemi, bo zauważył pewne sprzeczności.

Przew. — Będzie to zrobione w swoim czasie.

Następnie adwokat Woźniakowski stawia wniosek, by rzeczoznawca, dr. Olbrycht orzekł:

— Czy świadek posiada dokładne wyczucie czasu?

Dr. Olbrycht zabiera głos, ponieważ jednak wdaje się w szczegóły przewodniczący przerywa mu i wyjaśnia, że swoje orzeczenie wygłosi później.

Przew.: — Ile zdaniem świadka, czasu upłynęło od chwili przebudzenia się, do momentu badania śladów?

— Sw.: — Pół godziny.

Adw. Woźniakowski, zwracając się do rzeczoznawcy dra Zielińskiego:

— Dla pana jest coś nowego. Znowu pół godziny!

Dalsze pytania zadają przysięgli, którzy przedewszystkiem interesują się stosunkami w rodzinie Zaremby, poczem badał świadka prokurator.

Badanie to trwa b. długo, jest niezmiernie drobiazgowe i szczegółowe. Swiadek niemal na wszystkie pytania odpowiada twierdząco.

M. in. zapytuje prokurator.

— Czy dzieci nie bywały głodne?

— Gdy ojca nie było w domu, jedzenie otrzymywaliśmy skromne, ale nie byliśmy głodni, bo mieliśmy dostęp do chleba z masłem.

— Czy mógł pan przy świetle lampy destrzec, jakiego koloru była koszula, jaką miała na sobie Gorgonowa?

— Mogłem się pomylić, co do odcieni, ale wiem z pewnością, że była kolorowa.

Naogół z zenań Stasia wynika bezsprzecznie, iż dopiero później w jakiś czas po wykryciu morderstwa wpadł na pomysł, iż sprawczynią jest Gorgonowa. Wniosek ten wyciągnął on drogą dedukcji, nie zaś na drodze obserwacji faktu,

Przew.: — Panie Stasiu, jest pan zmęczony, może pan chce zeznawać później?

Sw. — Wolałbym dziś skończyć.

Zkolei bada świadka mec. Ettinger:

— Rozmawiał pan z szeregiem osób po rozpoznaniu Gorgonowej w owej postaci, którą pan ujrzał na werandzie. Kiedy pan ostatecznie uprzytomnił sobie kategorycznie że to była Gorgonowa.

— Gdy przyszedłem na posterunek żandarmerji.

— A przed pójściem z kim pan rozmawiał?

— Z ogrodnikiem i ze służącą, albo z żoną ogrodnika.

Szereg pytań zadaje i mec. Woźniakowski:

— Kiedy pan wszedł do pokoju po morderstwie, to na widok Gorgonowej nie przyszło panu na myśl krzyknąć: „Tyś zabiła Lusię!"

Staś milczy.

— To pan jest flegmatyk panie szanowny! — woła obrońca.

Staś nie odpowiada. Na sali poruszenie.

— To są odpowiedzi świadka z premedytacją! — mówi obrońca. — przez dwie godziny się namyśla co ma odpowiedzieć!

— Słusznie robi—odpowiada przewodniczący, — że się namyśla.

— Mówienie prawdy, to nie cho-

dzenie po drucie z parasolem! — rzuca znów obrońca.

Staś zaczyna płakać. Na sali ogólne oburzenie na obrońców, że męczą Stasia.

Wobec zdenerwowania Stasia, przewodniczący zarządza przerwę.

Staś siedzi na krześle sam, głowę ma opuszczoną, patrzy w ziemię. Nikt do niego nie podchodzi. Stopniowo się uspakaja.

Po 15 minutach trybunał wchodzi na salę.

— Jak się pan czuje? — pyta przewodniczący. — Czy może pan dalej zeznać?

— Tak.

Mimo to sąd odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

*

W ciągu wczorajszego dnia na sali sądowej wyraźnie zarysowały się dwa obozy, jeden-to kobiety, które rzucają gromy na Gorgonową i każde wystąpienie prokuratora witają szmerem uznania i nawet oklaskami. Inaczej zachowują się mężczyźni, którzy coraz wyraźniej kierują swe sympatje w stronę oskarżonej a wśród nich coraz częściej przeważa zdanie, że Gorgonowa jest ofiarą straszliwego zbiegu okoliczności. c

Roosevelt drukuje dolary

Londyn. — Pewnem jest, że Roosevelt zaproponuje powiększenie obecnej emisji dolarowej o mniej więcej dwa miljardy dolarów. Na podstawie obecnie posiadanego pokrycia złotem które tak znacznie przewyższa ustawowe minimum, że może stanowić pokrycie dla dodatkowych dwu miljardów papierowych dolarów.

Moratorjum bankowe zostanie zapewne przedłużone do poniedziałku aż do czasu załatwienia nowych ustaw przez kongres, który jak przypuszczają załatwi je w ciągu dwu do trzech dni.

W Londynie traktują posunięcia Roosevelta z dużą dozą zaufania, ale nie ulega wątpliwości, że panuje niepokój co do przyszłości funta sterlinga.

Rząd wbrew opinji banku angielskiego obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3 i pół dolarów, przewidując inflacje dolarową, która nie pozwoli na utrzymanie funta na tym poziomie i pchnąć będzie funt daleko wyżej do blisko 4 dolarów. t

Chwiejna koalicja rządowa w Czechosłowacji.

Praga.— Według informacji „Prazskiego Listu", mają niemieccy socjaldemokraci wystąpić z koalicji rządowej.

Istnieją dwie przyczyny tego postanowienia: zwycięstwo hitlerowców w Niemczech, oraz wzmożona agitacja komunistyczna w Czechosłowacji.

Również pozycja niemieckich agrarjuszów w rządzie ma być zachwiana wskutek agitacji Hakenkreuzlerów.

Wobec tego mają się toczyć rokowania o ewentualne wstąpienie czeskich żiwnosteńców i słowackich ludowców do koalicji rządowej. t

Poważna sytuacja w Austrji.

Wiedeń. — Zarząd główny austrjackiej socjal-demokracji wydał odezwę, w której protestuje przeciwko wyłączeniu parlamentu i przeciwko zamachowi faszystowskiemu na prawa polityczne ludności. Stronnictwo socjal-demokratyczne użyje narazie wszystkich środków konstytucyjnych aby odeprzeć plany zaprowadzenia dyktatury w Austrji.

Na czas tej akcji wzywa się robotników socjalistycznych do zachowania spokoju i dyscypliny. Gdyby się natomiast akcja, prowadzona środkami konstytucyjnemi, nie udała, wówczas będą musieli robotnicy sami z własnej inicjatywy bronić w dalszym ciągu konstytucji i wolności. Godzina decydująca jest być może jeszcze blisko.

Na dziś zwołano 73 zgromadzenia stowarzyszonych na podstawie ustawy o zgromadzeniach z r. 1867. t

Chwila bieżąca.

— W Przemyślu zmarł wskutek udaru sercowego przy ciężkiem zapaleniu płuc, dowódca Okręgu Korpusu w Przemyślu, ś. p. gen. Zosik-Tessaro.

— Sprawa policji portowej w Gdańsku i Westerplatte znajdzie się niebawem na forum Rady Ligi Narodów.

— W okolicach Tuluzy (Francja) szalały gwałtowne burze z piorunami. Kilka osób zostało porażonych przez piorun.

— W związku z częściowem ociepleniem się szereg rzek wylało. M.in. w Lublinie wylała Czerniówka, zalewając kilka domów. Wylały również Wisła pod Puławami, Prut, Dniestr i Stryj.

— Parowiec chiński „Antung" rozbił się na wysokości Mofu Hongkongu. 50 ludzi utonęło z okrętem, 460 wyratowano.

— Oficjalna notyfikacja o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów nastąpi w dn. 20 marca.

— Rząd litewski postanowił otworzyć mały ruch graniczny nietylko dla rolników, lecz także dla polskich kupców i przemysłowców. s

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	MARZEC 11 Piątek	Słońca
	Dziś Scholast. Jutro Konstancji	wschód 6.08 zachód 5.25

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 10 na 11 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Walocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

W nocy z dnia 11 na 12 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
Wtorek 7-go:
o godz. 20.00 „Panna Maliczewska"

Kino „Odeon". „Mandżurja płonie".

Kino „Nowości". „Biały ślad".

Kino „Grand". „Liljanka chce się rozwieść"

Kino „Oaza". „Jeden przeciw 10-ciu", „Uroda życia".

Kino „Muza". „Indyjski grobowiec".

— **O scaleniu świadczeń socjalnych.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 15 w sali Okr. Tow. Rzem. (Aleja 9) wygłoszony będzie przez posła A. Piekarskiego referat w sprawie scalenia świadczeń socjalnych.

Ze względu na różność sprawy, zaprasza członków, sympatyków i ogół rzemieślników, kupców i zainteresowanych Zarząd Zjednoczenia Stanu Średniego.

Wejście bezpłatne.

— **Stan bezrobocia.**

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy na terenie całego kraju wynosiła w dniu 4 b. m. — 287.218 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 963 osób.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

170)

Dufour po wyjściu z pociągu na stacji Varenne, czas jakiś krążył naokoło swego domu, wpatrywał się w okna i miał wielką ochotę wejść do środka dla nasycenia wzroku widokiem mebli i sprzętów, ale nie śmiał, brakowało mu bowiem pretekstu do przedstawienia się Gabrjeli. Odszedł więc do willi jaworowej i wręczył hrabiemu de Lucenay zabrane z ulicy Cyrkowej listy, pakiecik z proszkami i receptę.

Hrabia z udaną obojętnością schował je do szufladki i zaczął przeglądać korespondencję.

XXXIV

Malarze - dekoratorzy zajęci byli ciągle pracą nad upiększeniem fasady willi, w której hrabia de Lucenay, po śmierci swego teścia, uważał się za absolutnego pana. Po ukończeniu robót około gzemsów, zdjęto wyższe rusztowanie, tak, że sięgało ono teraz do wysokości okna pokoju i apartamentu Henryki. Rolety tego ostatniego były zapuszczone szczelnie, aby oko niedyskretne nie mogło zajrzeć do wnętrza.

Stan zdrowia młodej kobiety był dość zadawalniający, ale powrót do dawnych sił odbywał się bardzo powolnie. Dla śpieszniejszego ich odzyskania lekarz zalecił Henryce wstawać codzień po południu na parę godzin. Podnosiła się więc i przeszedłszy z pomocą Anusi kilka kroków po pokoju, kładła się następnie na szeslongu.

Każdego poranka i wieczora dekoratorzy oddalali się na śniadanie i obiad do oberży, w której mieszkali.

Tego dnia o jedenastej przed południem opuścili pracę i udali się do oberży. W chwili, gdy siadali do zastawionego już stołu, wszedł nagle z zawiniątkiem w ręku Juljusz Claude, którego nie widzieli od czasu rozpoczęcia robót.

Życzliwy okrzyk dekoratorów powitał przybysza.

— Artysta będzie jadł z nami śniadanie! Brawo!

— Tak moje dzieci — odrzekł Juljusz — i za takie przyjęcie mam ochotę postawić kilka butelek wina bordoskiego,

Dekoratorzy przyjęli to oświadczenie oklaskami,

— Zrobić miejsce dla Juljusza Claude!

— Podać nakrycie dla artysty!

Za chwilę miejsce i nakrycie było gotowe.

— No, siadaj!

— Poczekajcie chwilę! — odrzekł Juljusz — nie mogę przecież siadać do stołu jak panicz wałęsający się po bulwarach, ale muszę nałożyć ubranie robotnika, gdyż jestem nim i szczycę się tem!

Rozwinął zawiniątko i wyjąwszy bluzę z grubego płótna, zaplamioną farbami i okrągły kapelusz, nałożył je na siebie.

— Ach, więc będziesz z nami pracował? — zapytali.

— A naturalnie!

— Doskonale! Poprawisz mi głowę w stylu bizantyjskim, którą maluję na złotem tle w medaljonie nad oknem, a z którą nie mogę dać sobie rady...

— Co tylko chcecie, moi kochani koledzy, po to przybyłem tu.

— Brawo! niech żyje artysta! To mi przyjaciel, to kolega!

Dekoratorzy z butelkami i ze śniadaniem uwinęli się prędko, niewiele czasu bowiem mieli do stracenia. Po kawie udali się do willi jaworowej i zabrali się do roboty.

Zbytecznem byłoby objaśniać czytelników, że Juljusz Claude przybył do Chennevieres bynajmniej nie w celu oddania się robocie. Robota służyła mu tylko za pretekst do upozorowania jego obecności i przybrania kostjumu robotnika. Rzeczywistym jego celem było zbliżenie się do willi, znalezienie sposobu zobaczenia Henryki i przekonanie się na własne oczy o stanie jej zdrowia.

s d. c. n

— **Z życia Z.P.M.P. „Orlę“.** Dnia 3 marca odbyło się zebranie ogólne ZPMP. „Orlę“— koła V-go na Zawodziu.

Po załatwieniu szeregu spraw natury wewnętrzno - organizacyjnej p. Gorząd omówił szczegółowo kwestję prac w zbliżającym się okresie wiosennym.

Po wyczerpaniu ożywionej dyskusji zebranie zostało zamknięte.

W tych dniach odbyło się również zebranie ogólne Koła I-go przy ulicy Małej, na kórem wygłosił referat p. Śliwiński n. t. „Rozwój formy życia towarzyskiego”. Po dyskusji nad referatem załatwiono szereg spraw organizacyjnych. s

— **Z teatru Kameralnego.** W piątek 10 b. m. „Panna Maliczewska“ arcydzieło Gabrjeli Zapolskiej—przedstawiające tragedję upadku kobiety. Postać tytułową kreuje p. Janina Zakrzyńska. W roli mec. Boguckiego p. Janusz Staszewski. W innych postaciach pp. Gallowa, Wiland i Gozdecka, Brem, Kostrzyński i Orchoń.

Początek o godz. 20.

Bilety w cenie normalnej od g. 19 w kasie teatru a wcześniej w księgarni W. Święcki i S-ka.

W sobotę 11 b. m. po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem „Życie jast skomplikowane”. Znakomita komedja Kiedrzyńskiego—laureata tegorocznego konkursu Zw. Autorów Dram. — Wszystkie miejsca po 1 zł.

Wieczorem — „Panna Maliczewska“. s

Procesy prasowe

„Gazety Narodowej“.

— Onegdaj na wokandzie karnej sądu grodzkiego pod przewodnictwem sędziego Marka Filińskiego, rozpatrywane były dwie sprawy prasowe. Na ławie oskarżonych zasiadło dwuch redaktorów odpowiedzialnych „Gazety Narodowej“ — pp. J. Rutkowski i St. Kowalski.

Sprawa p. Rutkowskiego została odroczona do czasu przesłuchania pewnego świadka z Zawiercia w drodze rekwizycji. Natomiast sprawa p. Kowalskiego zakończyła się wyrokiem skazującym.

Stefan Kowalski, redaktor odpowiedzialny „Gazety Narodowej“, oskarżony został z art. 170 K. K. oto, że w numerze 36 „Gazety Narodowej“ z dnia 11 grudnia ub. roku umieścił kilka artykułów, jak: „Z gorących dni w Częstochowie“, „Ruch młodych“, „Cenzorom“, „Co piszą żydzi o sądzie polskim“ i „Strzelec dobrał się do poczty“.

Autor inkryminowanych artykułów starał się — według aktu oskarżenia — w nieprawdziwem świetle przedstawić stosunki panujące w Polsce, by w ten sposób nastawić w społeczeństwie niechęć do pewnoj części obywateli, oraz wywołać niepokój publiczny.

Świadkowie odwodowi (Pietrzykowski, Stankiewiczowa i in.) zeznają nagodł zgodnie, że w dniu 4 grudnia u wylotu Alei Wolności na przechodzących uczniów gimnazjalnych, rzucił się oddział policji z pałkami gumowemi. Widzieli wyraźnie, jak policjanci bili przechodniów.

Obrońca powołał się na tygodnik „Wategę“, z której przedrukowano niektóre artykuły i prosił o uniewinnienie jego klienta.

Sąd skazał Stefana Kowalskiego na 7 dni aresztu i 50 zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 5 dni aresztu.

Dzielny policjant

ujął dwuch złodziei kolejowych

— P. Franciszek Krzysztof, st. posterunkowy wracając z obchodu linji kolejowej ze strony cmentarza, myślał, że jeszcze tylko godzina i będzie się mógł położyć do łóżka i spocząć po ciężko przepracowanym dniu.

Będąc już niedaleko ul. Krótkiej spostrzegł pociąg towarowy nadjeżdżający od strony Katowic, naładowany różnemi towarami. Na jednym wagonie uwijało się dwuch ludzi. Ponieważ było jeszcze dość ciemno, więc nie mógł ich rozpoznać, ale gdy akurat pociąg nadjechał, a nad głową zawarczała mu ciężka sztaba żelazna, zrzucona przez złodziei i z głuchym łoskotem zaryła się w ziemi, posterunkowy Krzysztof nie miał już żadnej wątpliwości, że to są złodzieje.

Skoczył przeto do wagonu. Złodzieje widząc to, zeskoczyli z biegnącego pociągu. Rozpoczęła się szalona gonitwa, uwieńczona schwytaniem obu złoczyńców. Odprowadzeni do komisarjatu, ze łzami w oczach przyznali się do popełnienia kradzieży.

Onegdaj sprawę obu złodziejaszków: Piotra Borowickiego i Łazarza Zakrzewskiego, rozpoznawał sędzia M. Feliński, który skazał Borowickie go za usiłowanie kradzieży 160 klg. żelaza na 6 miesięcy więzienia. Zakrzewski — został uniewinniony. l

Kradzież w lombardzie

przed sądem okręgowym.

— W dniu dzisiejszym rozpoczął się w sądzie okręgowym proces prze ciw trzem sprawcom znanego powszechnie włamania i kradzieży w lombardzie.

Na ławie oskarżonych zasiądają: Al. Dziewanowski i Karol Krukowski z Warszawy, oraz Hipolit Stawierski z Poznania.

Jak wiadomo, sprawców włamania wydał władzom sądowym ich były wspólnik niejaki Milton, który obecnie siedzi w więzieniu we Francji. Wszyscy trzej odpowiadają z wolnej stopy. Proces trwa. l

— Pośmiertne dla wdowy po lekarzu szpitala dla zakaźnych. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z posiedzenia Rady Przybocznej, zaznaczamy, że m, in. uchwalo przyznać jednorazową odprawę wdowie po naczelnym lekarzu szpitala dla zakaźnych b. p. dr Ignacym Koniecpolskim — w wysokości 3-miesięcznych jego poborów. l

Afera szpiegowska

w Częstochowie

Wczoraj rozeszła się w naszem mieście pogłoska o tem, że tutejsza żandarmerja i prokuratorja wojskowa wpadła na ślad szeroko zakrojonej afery szpiegowskiej, na rzecz jednego z państw ościennych.

Afera ta ma podobno sięgać aż do Katowic, gdzie w związku z tem dokonano szeregu aresztowań. Podobno i w naszem mieście aresztowano jednego z wojskowych niższych stopni, zamieszanego we wspomnianą akcję.

Narazie bliższych szczegółów brak. Nazwiska zatrzymanych, są ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane w tajemnicy. c

„Adjutant” herszta przemytników

i jego kochanka przemycali sacharynę.

Na wokandzie karnej sądu okręgowego, rozpatrywano kilka spraw o przemyt sacharyny.

Na ławie oskarżonych zasiadła para kochanków: Edward Orłowski i Aniela Michalewska.

Policja po dłuższej obserwacji ustaliła, że Edward Orłowski przeprowadza częste narady z podejrzanemi osobnikami w mieszkaniu Anieli Michalewskiej, byłej gospodyni klubu PPS.CKW. W porozumieniu ze strażą graniczną, przeprowadzono rewizje. W mieszkaniu nie znaleziono żadnych śladów przemytu, natomiast na strychu, należącym do Michaliny, wykryto zręcznie zamaskowany składzik sacharyny, umieszczony w pułapie pod dachami. Cały był zapełniony sacharyną. Właścicielkę składziku aresztowano.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że Orłowski był „adjutantem“ herszta Fidora, znanego przemytnika. Zaś Michalewska przez pewien czas pełniła funkcje gospodyni w lokalu PPS. Za przechowywanie jednak tytuniu zagranicznego, została wydalona i ostatnio pozostawała bez pracy.

Sąd skazał dobraną parę kochanków na jeden miesiąc więzienia i 720 zł. grzywny—indywidualnie. s

Ohydna zbrodnia w powiecie

Bandyci zostali ujęci przez policję

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość z Janowa, że na szosie Przyrów — Złoty Potok popełniono ohydne morderstwo rabunkowe. Bezzwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości wysłaliśmy naszego współpracownika na miejsce wypadku.

Szczegóły potwornej zbrodni przedstawiają się następująco. Jan Radosz, mieszkaniec wsi Zawada (gm. Żarki) udał się na jarmark do Przyrowa, celem kupna konia. Wracając z koniem, o godz. 4.30 po południu znalazł się na połowie drogi pomiędzy Juljanką i Janowem W tym momencie z gęstwiny leśnej, wybiegło trzech opryszków, którzy zażądali konia od Radosza. Ten jednak stanął w obronie swego mienia. Powsta ła bójka. Trzech na jednego — stosunek przerażająco niesprawiedliwy. c

Pod uderzeniem dębowych kijów, Radosz padł na ziemię z pękniętą czaszką. W kilka chwil potem życie zakończył.

Mordercy tymczasem wziąwszy konia za uzdę, poprzez lasy udali się do domu. Przejeżdżająca furmanka zabrała już zimne zwłoki i dała znać o wypadku posterunkowi P. P. w Janowie. Wszczęto śledztwo. Policja odrazu wpadła na ślad zbrodniarzy. Tegoż jeszcze dnia aresztowano 3-ch braci Podsiedlików. Jeden mieszka we wsi Czepuska, gm. Złoty Potok i dwuch we wsi Przymiłowice, gm. Olsztyn.

Zbrodniarze do winy się nie przyznają. Policja jest jednak innego zdania. l

ZE SPORTU

Nadzwyczajne walne zebranie Kiel. ZOPN-u.

— W niedzielę, 12 bm. o godz. 10,30 w pierwszym. a o godz. 11-ej w drugim terminie, w sali Rady Miejskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie przedstawicieli wszystkich klubów, przynależnych do Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, pod przewodnictwem prezesa p. prof. Adama Müllera.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa zorganizowania na terenie tutejszego okręgu Ligi okręgowej na wzór Śląska i ewent. wybór nowego prezesa, w razie rezygnacji dotychczasowego — p. profesora A. Müllera.

Zebranie zapowiada się bardzo ciekawie, więcej— sensacyjnie. Wiadomo bowiem, że przedstawiciel Kiel. ZOPN-u na walnem zebraniu P. Z. P. N. głosował za zniesieniem Ligi państwowej i utworzeniem lig okręgowych. Wniosek w głosowaniu jednak upadł, zmieniono tylko nieznacznie sam sposób rozgrywek, to jest Liga została podzielona dwie grupy, zachodnią i wschodnią.

Kiel. ZOPN. stojąc na stanowisku, że obecny system rozgrywania mistrzostw klasy A jest wadliwy i nie wpływa na podniesienie poziomu gry naszych drużyn i frekwencję publiczności, a co zatem idzie, fatalnie odbija się na finansach klubów, postanowił tą sprawę zreformować i utworzyć Ligę okręgową, która przy należytem zorganizowaniu i poparciu przez wszystkie kluby — stanie na wysokości zadania i poprowadzi piłkarstwo naszego okręgu ku lepszej przyszłości.

Innego zdania są chyba kluby, które nie będą miały możności wejść do tej upragnionej Ligi, a takich jest olbrzymia większość, przeto wątpliwem się wydaje, aby projekt Zarządu tut. Okręgu stał się rzeczywistością.

Nie wyprzedzając wypadków, czekamy spokojnie niedzieli i mamy prawo oczekiwać od obrad walnego zebrania takiego pokierowania losami piłkarstwa naszego okręgu, by wreszcie moglibyśmy zaprezentować się godnie na szerszej arenie polskiego piłkarstwa. l

Kronika Radomszczańska

(r) „Czysta“ pod łóżkiem u wiejskiej gosposi. Rozalja Wilk zamieszkała w Zawadzie gm. Konary od dłuższego czasu uprawiała potajemny handel spirytualjami, które dostarczać miał jej właściciel składu wódek p. Różycki z Kłomnic.

Funkcjonarjusze policji wkroczywszy do mieszkania jej, znaleźli pod łóżkiem całą baterję, składającą się z 16 butelek wódki, którą skonfiskowano.

Dalsze dochodzenia w toku. l

(r) Niesumienny gospodarz. Spisano doniesienie karne na Mordkę Goldberga zamieszkałego przy ul. Kościuszki 10 za nieoświetlenie numeru domu oraz klatki schodowej w porze nocnej l

(r) Kryjówka paserska. Przy przeprowadzaniu dochodzeń w sprawie poszkodowanego Rocha Szczepańskiego zam. w Radomsku przy ul. św. Rozalji 13, któremu nieznany sprawca skradł 4 kury i kilka prześcieradeł policja natknęła się na kryjówkę paserską. Znaleziono w niej różne przedmioty niewiadomego pochodzenia. Dalsze dochodzenia w toku. c

(r) Kradzież węgla. Adam wypych zam. przy ul. Żelaznej został zarzymany przez patrol policyjny na torze kolejowym przy przejeździe częstochowskim. Wypych podejrzany jest o kradzież węgla na szkodę P. K. P. c

(r) Fałszywa 10 złotówka. Antoni Sowa zam. we wsi i gm. Kobiele wykupując bilet kolejowy na stacji Radomsko usiłował puścić w obieg fałszywą dziesięciozłotówkę którą zatrzymano Dochodzenie w toku. c

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

W 1-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 26 polskiej loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na Nr. 6475.
Zł. 15.000 na Nr. 127347.
Zł. 10,000 na N-ry: 36755 122068
Zł. 5.000 na N-ry: 6944 11221 42114 112235 138081.

Zł. 2.000 na N-ry: 18641+ 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246+ 81767 82893 120429 120788 134518 147737.

Zł. 1.000 na N-ry: 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961+ 46549+ 54631 56301 67158 67505+ 70553 71408 72272 75163 79984 81625+ 89671 93429 99461 101261+ 101395 102647+ 103605 106208 108478 110033 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 133582 134431 140351 145015 145027.

Do liczb oznaczonych krzyżykami dochodzą premje. l

Z KRAJU.

„Cud" na peryferjach Lwowa

(—) Mieszkańcy Nowego Zniesienia na peryferjach Lwowa zostali zaelektryzowani wieścią o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się na podwórzu warsztatu cieśli Szwarca.

Szwarc polecił swemu pracownikowi Semko porąbać znajdujące się na podwórzu duże polano drzewa bukowego.

Semko zabrał się natychmiast do pracy. Przy pierwszem uderzeniu siekierą w drzewo, polano nagle pękło, rozpadając się na dwie równe części, na których widniały czarne znaki krzyża wielkości 30 do 40 cm.

Zarówno cieśla jak i jego robotnik wkrótce zawezwali kilku przechodniów, którzy na widok krzyża uciekli, twierdząc, że stał się „cud".

Wersja o „cudzie" rozeszła się lotem błyskawicy po całem Zniesieniu.

Ogromne masy ludności ze Zniesienia zaczęły napływać w kierunku podwórza Szwarca.

Cieśla oraz Semko wykorzystując sytuację, zapalili na podwórzu dwie duże świece, które ustawili obok polana, poczem ustawili koło nich wielką tacę. Przybyli mieszkańcy Zniesienia wrzucali większe i mniejsze monety do tacy.

Ponieważ ulica Florjana została poprostu oblężona przez tłumy ludzi na miejsce przybył oddział policji.

Policja zabrała obie części polana do komisarjatu. Obok komisarjatu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, żywo komentujące całe wydarzenie.

Jak się jednak okazało, krzyż ten został wypalony na młodem drzewku i potem powiększał się w miarę wzrostu drzewa, przyczem kora zakryła go zupełnie. c

Tranzakcja w rozmównicy więziennej

Więzień oszukany przez aferzystę

W więzieniu karnem w stolicy odsiadywał karę 6-letniego więzienia Józef Krajewski. Więzień zabiegał o rewizję procesu ale wyrok uprawomocnił się i zabiegi jego okazały się bezskuteczne.

O staraniach skazanego dowiedział się emerytowany urzędnik pocztowy Włodzimierz Życzkowski i postanowił sytuację wykorzystać. Postarał się o prawo widzenia z Krajewskim. Spotkanie nastąpiło przy okienku więziennej rozmównicy. Tutaj emeryt przedstawił się Krajewskiemu jako adwokat i zapewnił go, że proces może być poddany rewizji i sprawa jest „do wygrania".

Krajewski prosił usilnie „pana mecenasa" o zajęcie się jego sprawą i wręczył mu weksel na 400 zł., polecając udać się do swojego brata, Stefana, który za weksel da gotówkę.

Rzekomy adwokat udał się do brata „klijenta", przedstawił jako pełnomocny obrońca więźnia i dał do wykupienia weksel. Stefan Krajewski weksel wykupił, a oprócz tego dodał jeszcze 500 zł. jako honorarjum za obronę brata. Na tem się skończyła rola „obrońcy".

Tymczasem więzień napróżno czekał w celi na wszczęcie kroków, w trapiącej go sprawie. Wreszcie zaniepokojony porozumiał się z bratem który zaczął nagabywać Życzkowskiego. Kiedy wreszcie przekonał się że ten nic w sprawie nie zrobił a cała jego „adwokatura" jest mocno wątpliwa, zażądał zwrotu pieniędzy. Życzkowski wykręcał się jak mógł a gdy to nie pomogło, nie mając już gotówki wziął dla Krajewskiego ubranie na raty wartości 400 zł. i meble za 150 zł. również na raty. Pozostałych 350 zł. wogóle pokryć nie mógł.

Oskarżony o oszustwo znalazł się przed obliczem sędziego Hoffmana, który wytoczył przeciwko niemu śledztwo z art. 254 K.K. c

Likwidacja poczytnego dziennika łódzkiego

(—) W tych dniach przestał wychodzić w Łodzi „Nowy Dziennik Łódzki" wskutek trudności finansowych. Pismo to zostało założone przez b. pracowników — zecerów z „Kurjera Łódzkiego".

Początkowo pismo było subsydjowane przez Związek drukarzy, a po wyczerpaniu się gotówki związku nabyła je częściowo łódzka organizacja B. B. W. R. c

Grzywnę umorzono ale po egzekucji

(—) Przed kilkoma miesiącami lotna komisja kontrolująca sosnowieckiego urzędu miar i wag znalazła u jednego z kupców w Czeladzi zepsutą i nieużywaną wagę. Komisja nie chciała słuchać żadnych tłumaczeń i ukarała kupca grzywną 50 złotową. Skazany odwołał się do sądu, który wyrok ten zniósł i kupca uwolnił od winy i kary.

Urząd miar i wag apelował. W rezultacie — sprawa przeszła przez wszystkie instancje, rozpatrywał ją ponownie sąd w Sosnowcu i kupiec skazany został na zapłacenie 50 zł. grzywny. Po pewnym czasie grzywne ściągnięto przymusowo i zdawało się, że sprawa została ostatecznie zakończona.

Przed dwoma tygodniami jednak kupiec otrzymuje zawiadomienie urzędowe, że kara 50 zł. została mu darowana na podstawie amnestji. Udaje się więc do urzędu miar, jednak tu tłumaczą mu, że winien się zgłosić do okręgowego urzędu miar w Katowicach, który zwróci mu 50 zł. Z Sosnowca jedzie więc do Katowic i tutaj jeden urzędnik odsyła go do drugiego, łudząc go nadal nadzieją otrzymania owych 50 zł. Wreszcie trafia do kierownika, który mówi mu że grzywny umarza się tylko tym, którzy jeszcze nie wpłacili pieniędzy. c

Ze świata.

Tylko artyści mogą być śpiewakami podwórkowemi

(X) Paryska rada miejska powzięła ciekawą uchwałę.

Pragnąc, mianowicie, ulżyć doli śpiewaków, którzy utracili, wskutek przesilenia gospodarczego posady w teatrach, uchwaliła, aby na przyszłość pozwolenie na uprawianie zawodu śpiewaków ulicznych i podwórzowych udzielano tylko bezrobotnym członkom związków teatralnych.

Bądź co bądź więc Paryżanie będą przynajmniej wiedzieli, że śpiewający na podwórzu lub na ulicy ballady miłosne lub modne „szlagiery" biedak jest naprawdę artystą. c

Lordowie — hafciarze

Dziwactwa arystokratów angielskich

Pisma angielskie donoszą, że książe Walji jest zapamiętałym zwolennikiem ręcznych robót domowych.

Nauczycielką jego była królowa-matka, która młodszego syna, księcia Jerzego również zachęciła do tej pracy.

Książe Jerzy upodobał sobie natomiast roboty szydełkowe.

Niektórzy panowie Anglji dla rozrywki zajmują się haftem. Hrabia Heerwood, szwagier księcia Walji, baron Heinsdorf,jeden z największych magnatów węglowych Anglji, hrabia Enismaoor i lord Casmeinel, wszyscy uprawiają sztukę haftu.

Lord Heimswood, jeden z najenergiczniejszych przemysłowców i gorliwy prześladowca liberalnej partji operuje szydełkiem niegorzej od zawodowej rękodzielniczki.

Można go spotkać z robótką w ręku nawet w wagonie kolejowym.

Hrabia Heerwood haftuje tak pięknie, że niejedna kobieta mogłaby mu pozazdrościć a lord Enismoor doszedł w robotach szydełkowych do takiej perfekcji, że prace jego odznaczone zostały na jednej z wystaw robót ręcznych. c

Pamiątkowe znaczki pocztowe Watykanu

(X) Z okazji roku świętego poczta miasta Watykanu wypuści znaczki pamiątkowe, które będą wyobrażały krzyż, wzniesiony ponad globem ziemskim.

Wypuszczona ma być jedna tylko serja tych znaczków w czterech odmianach, różniących się wartością i kolorem. c

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, sobota 11 marca:

12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.25 Wiadomości wojsk. i strzeleckie.
16.00 Płyty gramofonowe
16.20 Odczyt dla maturzystów.
17.30 Komunikat hydrograficzny
18.00 Odczyt
18.25 Muzyka lekka z kawiarni
19.20 Bieżące wiadomości rolnicze
19.30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Koncert
23.00 Muzyka taneczna z danc.

Redaktor i Wydawca: **JÓZEF WAJZNER.** Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „**DRUKARZ**„

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.